



# Rakszawskie aktualności

ROK III. NR 26 LIPIEC—SIERPIEŃ 1994

CENA 5000 zł

## WYSTAWA MALARSTWA FRANCISZKA FRĄCZKA W GOKiC W RAKSZAWIE

W dniu 11 czerwca 1994 r. w Gminnym Ośrodku Kultury i Czytelnictwa w Rakszawie nieliczni z zaproszonych gości mogli z satysfakcją przeżyć moje spotkanie z artystą, plastykiem Franciszkiem Frączkiem. „Słońcesław” z Żolyni, „Rogate serce”, to pseudonimy, którym artysta od dawna jest wierny, realizując program zaszczepiony w okresie międzywojennym przez Szukalskiego.

Wernisaż był bardzo udany; atmosferę przyjaźni dało się odczuć głównie za sprawą samego artysty Franciszka Frączka, który gościom zafundował tradycyjny kolacz, opowiadał o swojej twórczości i legendach przedstawionych w swoich obrazach.

Obecni mogli przeżyć prawdziwą lekcję ludowości, poznać obyczaje weselne, dawne, może już zapomniane. Zanikający obraz wsi (stare chaty, stroje, kapliczki, obejścia domowe) są u Mistrza Franciszka barwne, przepojone romantyką i poezją — chciałyby się żyć w tamtych czasach.

Mistrz „Słońcesław” z Żolyni podkreślił, że „Idąc do Europy — naszym orężem obronnym jest ludowość”. Zdaniem autora wystawy, gdy przypomina ludowość to najczęściej kojarzy się to

ze wstecznictwem. Należy podkreślić, że jest to nieporozumienie, gdyż właśnie powrót do tradycji i korzeni ludowych jest tutaj jak najbardziej celowy i pożądany jako obrona przed zatraceniem swojej tożsamości narodowej przy wkraczaniu do wspólnej Europy.

Muzyczną ilustracją wspomnianych opowieści Mistrza Franciszka był występ Kapeli Ludowej działającej przy GOKiC w Rakszawie. Kilka dni po wernisażu Mistrz spotkał się w sali wystawowej GOKiC wśród swoich obrazów z młodzieżą Zespołu Szkół Włókienniczych oraz szkół podstawowych z terenu gminy na prelekcji związanej ściśle z wystawą i tematyką ludową na niej prezentowaną.

Na zakończenie warto tutaj zacytować słowa p. Zenony Turskiej, która po wernisażu zapisała w Złotej Księdze wystaw: „Chwała Mu za utrwalanie w pamięci młodego pokolenia obrazu dawnej wsi polskiej w uroczych, pełnych słońca i przestrzeni obrazach. Chciałoby się za Mickiewiczem rzec „To już ostatni, co tak poloneza wodzi...”

(ZEMP)

### OD AUTORA

Jestem z pochodzenia chłopem, z którego ośmioletni pobyt na studiach gimnazjalnych w miasteczku, a następnie krótkie związki z większym miastem zrobiły inteligenta typu międzywojennego. Późniejszy zaś bieg życia, środowisko i poszukiwanie własnej drogi przyprowadziły z powrotem do punktu wyjścia, a nawet cofnęły w daleką przeszłość. Mam na myśli sferę myślenia, widzenia świata i odczuwania.

Studia artystyczne rozpocząłem w ASP w Krakowie w 1918 roku. Relegowany za przynależność do grupy artystycznej „Rogate Serce” znalazłem się z powrotem w swojej wiosce jako bankrut życiowy, a dyscyplina ojca zapędziła mnie do roboty na roli. Jednak inklinacja duchowa nabyta w „Rogatym Sercu” była nie do wyplenia. Wyrznuwszy w powale otwór, a w strzechę drugi, wprawilem okna i miałem pracownię z górnym światłem. Kilka wskazań Szukalskiego, ołówki i karton dostarczone mi przez kolegę Marięna Konarskiego zrobiły ze mnie artystę. Już po roku pracy dostarczyłem dobre rysunki na wystawę zbiorową.

Miałem się nauczyć rzetelnego rze-

mięcia, a w perspektywie starać się stworzyć polski styl w sztuce, niezależniacy nas od wielowiekowej niewoli duchowej Zachodu. Atmosfera entuzjazmu panująca w Szczepie, niedawne odzyskanie niepodległości politycznej i mój młody wiek sprawiły, że uwierzyłem święcie w te idee. Uznałem, że są warte poświęcenia mojego życia. Tym co napotkałem w Akademii byłem zawiedziony. Taki jest mój rodowód klasowy i artystyczny, a naczelną dewizą słowa: MIŁOWAĆ I WALCZYĆ.

Po początkowych sukcesach przerwanych wojną, a następnie po latach morderczych niepewności i wątpliwości, wiedziony chyba tajemnym instynktem, szukając drogi do polskiego stylu, wkraczylem w świat ludowości. Poczulem się pogarnięm poszukującym własnych zapomnianych bogów. Na rozstajnych drogach współczesności, poszukując zagubionej prawdy, nasłuchuję głosu ziemi zawartego w mitach, legendach i porzekadłach ludowych. Usiłuję nawiązać do myślenia intuicyjnego. Zaś formę mojej wypowiedzi plastycznej nabyłem w Szczepie i po drodze. Miała powstać jako produkt uboczny przy okazji szukania najpiękniejszej sukienki przy wystrajaniu własnych myśli i uczuć. U schyłku swojej

działalności artystycznej zadaje sobie pytanie, czy i w jakim stopniu wypełniłem ten program, co było możliwe, a co fikcyjne. Ocenę pozostawiam bezstronnemu widzowi.

Gdyby mnie ktoś zapytał jak określam swój wysiłek, ocenilbym go następująco: wczesny i późniejszy rysunek oraz malarstwo kompozycyjne nasycone treściami według założeń Szczepu „Rogate Serce” cenię najwięcej. Jest w moim myśleniu chłopska cecha szukania sensu i przydatności każdego działania. Ta tendencja jest wyraźna w twórczości ludowej, gdzie każde dzieło ma swoje powiązanie z życiem i jest potrzebne.

Postępi cywilizacyjny i zagrożenie ekologiczne widziane ostro z pozycji mieszkańca wsi przeraża mnie i chcę dać temu wyraz w ostatnich obrazach. Dla przeciwagi próbuję spojrzeć na przyrodę pogodnie a plonem tego są pejzaże z natury, optymistyczne i przyjemne dla oka. Kiedy siedzę nad Wisłokiem w słońcu i maluję, chcę zapomnieć, że rzeka jest zatruta tzw. „przrutami przemysłowymi i komunalnymi”. Niestety odór unoszący się nad wodą zmusza mnie do ucieczki. Gdzie jest prawda?

Słońcesław z Żolyni

# ŚLADY KULTÓW SŁOWIAŃSKICH W REGIONIE

I znowu z nakazu „Rogatego Serca” miałem obowiązek szukania zaginionego polskiego stylu w sztuce poprzez sięgnięcie w głęboką słowiańskość. Kiedy człowiek to robi przez 60 lat, dostaje na tym punkcie hyzia i jak pies obwąchuje ślady, jedne wyraźne, inne domniemane.

Chcę tu przedstawić jedną ze ścieżek wchodzenia w ten świat, wskazać miejsca kultów słowiańskich i zacząć od najbliższego.

Jest w Krzemienicy obok kościoła wzgórek dziś zniwelowany, o którym dawniej krążyły opowieści, że na jego szczycie w bardzo dawnych czasach, rozmnożyły się węże i stały się napastliwe dla ludzi przechodzących obok drogą. Mimo prób wypłaszania za pomocą obrzucania płonącym chrustem nie ustępowały i stały się dla ludzi plagą. W tej trudnej sytuacji znalazł się jasnowidz, który doradził (rady jasnowidza były nieomyślne), aby w tym miejscu postawić jakiś obiekt sakralny. Tak uczyniono i węże ustąpiły. Zastanówmy się nad tą legendą. Jest to ślad istniejącego w słowiańszczyźnie kultu węża. Z przekazów wiemy, że chłop posiadał w swej izbie węża, który mieszkał pod łóżkiem, częstował go mlekiem i uważał za bóstwo opiekuńcze domostwa. Dodajmy i to, że wylapywał myszy, szczury i wszelkie robactwo, którego było zatręśnienie.

Potwierdzenie wiary w tajemną i pozytywną moc węża odnajdziemy w micie o żmiju, który mieszkał w chmurach, rządził piorunami i bronił świat przed smokiem niszczycielem. Na ten temat można by napisać całą rozprawę. Ale wróćmy do naszej legendy. Były to z całą pewnością święte węże. Ich rzekoma napastliwość? Nie jest zaczepny. Napotykaną ucieka, gryzie napadnięty lub zaatakowany w swoim środowisku.

Po zajrzeniu do historii nawracania dowiadujemy się, że papież zalecał, aby w miejscach bóstwa pogańskiego stawiać swoje, a nawet tam, gdzie czczono demona też stawiać obiekt chrześcijański. I tu zastosowano to zalecenie. Z tą praktyką spotykamy się w dalszych rozważaniach.

Ślad drugiego miejsca kultowego znajduje się w odległości ok. 300 m na wzniesieniu obok cmentarza. Stoi tam do dziś obok drogi polnej kapliczka z figurą św. Stanisława. Figurę tę remontowałem 30 lat temu jako spróchniałą i rozlatującą się, a więc starą. Leciwi ludzie z Krzemienicy pamiętają, że w tym miejscu gdzie jest kapliczka rosła potężnych rozmiarów lipa i w jej pniu była ta figura. Huragan zdruzgotał drzewo i figura leżała bez osłony. Ponieważ było to na terenie folwarku więc jego staraniem wybudowano kapliczkę w tym miejscu obok drogi polnej. Stoi tam do dziś.

I znowu cofnijmy się w przeszłość. Z przekazów pisanych dowiadujemy się, że w słowiańszczyźnie istniał kult drzew, gajów, kamieni, wzgórz, rzek, jezior czyli sił przyrody. Tu mamy drzewo. Jeżeli sobie uświadomimy, że lipa żyje setki lat i że jeszcze w XVI w. chrześcijaństwo w Polsce było wyznaniem królów, arystokracji i dworów, natomiast pospólstwo praktykowało stare wierzenia, a wiele zabobonów i praktyk z tamtych czasów trwa do dziś, to możemy przyjąć, że podobnie było w tym przypadku. Ludzie długo nawiedzali drzewo i w pewnym okresie do wnętrza pogańskiego drzewa wstawiono świętego.

Podobnie jest w lasach julińskich. W głębi z dala od pałacu od strony zachodniej rósł niegdyś leciwy buk. Burza złamała nadwyręzione czasem kilkusetletnie drzewo. Pozostał 3 metrowy pień, który ze względu na ważność tego miejsca nakryto gonicianym daszkiem. I znowu pogański kult nakryto nowym wieszając na pniu pasyjkę, a na płycie kamiennej Potocki kazał wyrzeźbić słowa „Matko Boża ochraniaj lasy julińskie”. Prawie do ostatnich czasów pasyjkę w maju przystrajają dziewczęta wiankami i wieczorami przy świecach śpiewały pieśni Maryjne. Jeśli uświadomimy sobie, że domostwa są mocno oddalone od tego miejsca, a kapliczki i figury są stawiane obok uczęszczanych dróg to wymienione miejsce nie jest zgodne z ówczesną praktyką. Na pewno był to

„święty gaj” w głębi puszczy, z koronnym potężnym drzewem i kręgiem kamiennym, gdzie palono ognisko.

Podaję, a nawet jestem pewny, że klasztor OO Bernardynów w Leżajsku stoi na miejscu takiego gaju. Usytuowany w lesie z dala od miasta łączony jest z legendą o mieszczańskim Michalku, który zbierając w lesie patyki zobaczył Matkę Bożą na drzewie. I znowu mamy drzewo w głębi puszczy, bo las (w owym czasie, dawna puszcza sandomierska) zapewne sięgał miasteczka, a nawet je otaczał. Kościoły budowano wtedy wewnątrz osady i jest taki jako kościół parafialny. Ale tam mógł być gaj pogański z drzewem, gdzie mieszkańcy puszczy zapewne od niepamiętnych czasów uczęszczali, a teraz jest tam klasztor.

Idźmy dalej do wsi Smolarzyny. Jest tam obręb lasów zwany „Różaniec”. Tu przedmiotem kultu był kamień. Legenda mówi, że w owym miejscu było grzędawisko, w środku wysepka, a w niej duży kamień. W czasie najazdów tatarskich ludzie ratowali się dostając się na wyspę po rzucanych w bagno wiązki chrustu. Gromadzili się wokół kamienia i w wielkiej trwodze odmawiali różaniec. Stąd nazwa miejsca. I tu już nie mój domysł, ale zdanie etnografów potwierdza tezę o kulcie pogańskim. Kamień miał być tak duży, że kiedy nastala era wznoszenia na wsi murowanek, kamień rozbito i podobno było kilkadziesiąt furmanek tłuczni na fundamenty.

I tu mamy zabieg przykrywania starego nowym. W legendzie przekonuje się o tym, że tam nie modlono się do kamienia, ale odmawiano różaniec.

Coś podobnego usiłowano zmienić w legendzie o jeziorze „Stojadło”. Głosi ona, że na zamku podczas uczyty w obecności stu uczestników, pan ów nie dotrzymał danego słowa (nobile verbum) i z tego powodu zamek zapadł się pod ziemię. Pojawiła się wersja, że było to w karczmie i w piątek jedzono kielbasy.

Ktoś czytając moje wywody mógłby zadać pytanie — w jakim ja celu przypominam kultu pogańskie? Może ja występuję przeciw religii? Nic podobnego! Ale gdyby tak chociaż w małym procencie ożywić ten wygasły słowiański kult przyrody to byłyby niebagatelne korzyści w postaci jej ochrony. Nie wycinano by tak beztrudno dużych drzew. Nie zanieczyszczano by tak nonszalancko rzek i jezior trującymi ściekami... Wszak w ludowości woda była „Świętym żywiołem”, a dziś jest tylko „surowcem dla przemysłu”. Cóż by przeszkadzał taki kamień w Smolarzynach. Byłby frajdą turystyczną.

Słońceśław z Żalyni



Ryś. F. W. Gwozdowicza

DWOREK GWOZDOWICZA W POTOKU

...Dziedzic Gwozdowicz znalazłszy się w tarapatkach dla zysku zaprzedał duszę diabłu. Otrzymał za to złote talary i uzyskał różne tajemne moce...

# RAKSZAWA Z ODDALI

Kiedy na Wydział Chemii rzeszowskiej WSP nadeszła oferta pracy w Rakszawskich Zakładach, od razu zdecydowałem, że będę się ubiegał o stypendium fundowane z Rakszawy, aby po ukończeniu studiów podjąć tu pracę. Było dla mnie oczywiste, że fabryka na wsi, to jest idealne rozwiązanie, poza tym chciałem pozostać w regionie i wcale nie zazdrościłem kolegom wyruszającym na Śląsk za dwukrotnie wyższą płacę. Na szczęście okazało się, że nikt prócz mnie, do pracy w Rakszawie się nie rwie. I tak, po półtora roku stałem się pracownikiem RZPW, a przez pierwsze pół roku także mieszkańcem Rakszawy.

Dziesięć lat doli i niedoli, nadziei i rozczarowań, jakie stały się moim udziałem stało się dużą częścią mojego dorosłego życia. Dlatego mój głos z oddali będzie nawiązywał do tych doświadczeń z lat 1972—82, bo w tym czasie, tu w fabrycznej społeczności dokonywały się najważniejsze moje wybory życiowe. W tej zakładowej społeczności skupiały się jak w soczewce, wydarzenia z najnowszej historii Polski. A były w tym dziesięcioleciu trzy daty znaczące: 1976, 1980 i 13.12.1981 r.

Dużym zaskoczeniem w pierwszych latach pracy było znaczne skomunizowanie Zakładów. Kto chciał być kimś musiał należeć gdzie trzeba. A wybór był tylko między ZMS a PZPR. To tu, matki dzieciom słyły po ciężkiej pracy „w decybelach” na zebrania partyjne, ojcowie sekretarzowali w „popach”, młodzież zetemesowska pracowała w niedzielę dla uczczenia rewolucji. Ominął nas tylko wiec protestacyjny przeciwko agresji chińskiej na Wietnam, gdzie indziej były marsze i manifestacje. Tak więc to, czego doświadczyłem w czasie studiów i przed czym uciekałem na wieś, tu w Rakszawie dopadło mnie jakby w jeszcze większym natężeniu. Początkowo wydawało mi się, że po prostu źle trafiłem, ale jak się później zorientowałem, tak było wszędzie, cały PRL stał tym samym: czerwony socjalizm plus powszechne pijaństwo. Ponieważ na najlepszy z ustrojów nie wolno było powiedzieć marnego słowa, dlatego postanowiłem zmienić swój stosunek do trunków. Podpisałem deklarację Krucjaty Wyzwolenia Człowieka i stałem się całkowitym abstynentem. To pogłębiło jeszcze moją izolację, choć tłumaczyłem się, że alkohol mi nie służy, że zażywam tabletki. „Zrobić karierę jak Szczepański” — stało się zakładowym powiedzeniem. A być inżynierem znaczy być organizatorem i kierownikiem produkcji, a ja pozostałem „na bocznym torze” i moje wykształcenie tu w Rakszawie się zdeklasowało. Szkoda, ale mam na Boży sąd o jeden grzech mniej, bo mieć władzę w tamtych czasach i pozostać przyzwoitym katolikiem było niezmiernie trudno. A mój były kierownik (Panie świeć nad jego duszą) nie miał lekkiego życia ze mną. Nigdy nie byłem wystarczająco skompromitowany, żeby nie być konkurentem do jego stanowiska.

I wybuchła „Solidarność”, i poznałem inną Rakszawę, poznałem wielu wspaniałych ludzi, wśród których mogłem się czuć jak w rodzinie, jak w domu. I okazało się, że jest nas podobnie myślących, jeśli wierzyć podpisanym deklaracjom, ponad dziewięćdziesiąt procent. I upadł komunizm. Ten kolos na glinianych nogach musiał się rozpaść. Biblijne memento, tekel, fares — Boży wyrok — musiał się spełnić na tym imperium kłamstwa i przemocy. Czas solidarności był proroczą zapowiedzią tego rozpadu. Nie pomógł stan wojenny i czołgi. Gdyby wtedy, zamiast bawić się w wojnę, zamiast zadawać cierpienia i śmierć niewinnym ludziom, gdyby wtedy otworzono granice z Zachodem i zaczęto dostosowywać naszą gospodarkę do reguł rynkowych, to na pewno dziś nie przeżywalibyśmy tak dotkliwie podwójnego szoku i aż takiej zapaści gospodarczej. Gospodarki krajów zachodnich zawsze

były probierzem stanu naszej gospodarki, kryterium poziomu jej rozwoju. Nasze zacofanie już wtedy sięgało dziesiątków lat. To zamiast uregulować handel ze Wschodem i zacząć odrabiać zaległości — popsuto pieniądź i ogołoco kraj ze wszystkiego. Po tym dopiero oddano łaskawie trzydzieści pięć procent władzy „Solidarności — Bis”, aby... już jako kapitaliści, dalej rządzić Polską. Co nam pozostało? ...Liczy na cud?

W ostatnie lipcowe niedziele słuchaliśmy w Kościele o cudownym rozmnażaniu chleba, o przepiórkach i mannie z nieba. Świadkowie cudownego rozmnożenia chleba odszukali nazajutrz Jezusa w Kafarnaum; niestety cud się nie powtórzył. Nawet jeśli nam coś kiedyś z „socjalistycznego nieba” skapnęło, to dzisiaj już się to nie zdarzy. Pan Bóg dawał ze swego. Łódzieski socjalizm dawał z tego, co nakradł. Nawet za ukryte bezrobocie ktoś musiał zapłacić, zapłacić ciężką a nieopłaconą należycie pracę, zapłacić niedorozwojem. Pozostało nam zagospodarować „ułamki” po ustroju socjalistycznym.

Dobrze się stało, że Rakszawa rządzi się sama u siebie, że nie jest zdana, jak kiedyś, na łaskę sąsiadów z lasu. Dobrze, że kultura chrześcijańska ma w Rakszawie tak wspaniałą bazę, bo odpowiedź na wyzwanie czasu obecnego jest, tak samo jak kiedyś, natury moralnej. Dobrze, że jest, jak kiedyś, „Solidarność”, że ma za patrona św. Maksymiliana. Ufam, że Rakszawska fabryka przetrwa obecne trudności. Niebawem w Łódzkiej „Wifamie” powstanie prototyp krosna tkackiego nowej generacji i będzie szansa na modernizację po uruchomieniu produkcji seryjnej. Lata kryzysu w polskim przemyśle lekkim nie mogą trwać bez końca, bo przecież nie będziemy wszystkiego kupować za granicą, jak chciał premier Bielecki.

Kiedyś przyjechałem do Rakszawy, aby stać się kimś. I chyba stałem się tutaj kimś, jeśli po dwudziestu latach spotykałem się wielokrotnie z oznakami życzliwości i pamięci. Za życzliwość dzięki! A dobro, z którym spotykaliśmy się w czasie tych piętnastu rekolekcyjnych dni niech Pan Bóg zachowa i pomnoży.

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI

## UWAGA!

### użytkownicy wodociągu zakładowego

W związku z utrzymującą się suszą proszę wszystkich użytkowników wodociągu zakładowego o oszczędne korzystanie z wody. Informuję, że średnie dobowe zużycie wody za pięć miesięcy 1994 r. wynosiło 38,6 m<sup>3</sup>/d.

Zużycie powyższe wzrosło w upalne dni do 209 m<sup>3</sup>/d, dlatego odbiorcy podłączeń na końcu wodociągu odczuwają ciągły brak wody. Średnice rurociągów nie pozwalają na zwiększenie przepływu wody, dlatego apeluję o zrozumienie i wykorzystanie wody zgodnie z jej przeznaczeniem, w innym wypadku będą ograniczenia w dostawach.

Zarządca Komisaryczny

inż. Lesław Śliż

# PO DRODZE DO KOŚCIOŁA

## Czy pamiętasz, że przed laty zaprosiłeś Chrystusa do swojej rodziny?

Niechaj w roku rodziny wszystkie pary małżeńskie naszej parafii odnowią przyrzeczenia małżeńskie złożone w dniu ślubu. Wobec nasilających się ataków na jedność i trwałość małżeństwa trzeba koniecznie przypomnieć sobie, że związek małżeński jest **SAKRAMENTEM** tzn. że kiedyś przed laty zaprosiliśmy do swego małżeństwa Chrystusa i że Chrystus w tych naszych związkach jest obecny po dzień dzisiejszy — chyba że wyprosimy Go z tego związku w sposób wyraźny. Jeśli o tym fakcie obecności Chrystusa zapomnieliśmy, to trzeba koniecznie tę prawdę przypomnieć sobie.

Wzywam więc wszystkich małżonków tzw. bawelnianych aż po małżonków złotych i diamentowych do włączenia się w akcję odnowienia przyrzeczeń małżeńskich. Zespoły Synodalne proszę o przygotowanie oprawy liturgicznej i artystycznej do tego ważnego aktu.

*Proboszcz Rakszawy*

W związku z zaleceniem Księdza Proboszcza ustala się, że odnowienie przyrzeczeń małżeńskich odbywać się będzie raz w miesiącu poczynając od miesiąca lipca wg następującego porządku:

- LIPIEC — *WESELE BAWELNIANE*  
(roczniki 1985—94)
- SIERPIEŃ — *WESELE KRYSZTAŁOWE*  
(1976—1985)
- WRZESIEŃ — *WESELE SREBRNE*  
(1966—1975)
- PAŹDZIERNIK — *WESELE PERŁOWE*  
(1956—1965)
- LISTOPAD — *WESELE RUBINOWE*  
(1945—1955)
- GRUDZIEŃ — *WESELE ŻŁOTE* (poniżej 1944)

W ramach każdego jubileuszu planowane są: Msza św. w intencji Jubilatów, odnowienie przyrzeczeń małżeńskich, program artystyczny, spotkanie przy stole i bezalkoholowa zabawa taneczna.

Odbyło się już pierwsze wesele jubileuszowe tzw. Wesele Bawelniane w dniu 3 lipca br. Cała uroczys-

tość, poza Mszą św. odbywała się w Parafialnym Domu Kultury. Podczas Liturgii Słowa, którą została rozpoczęta uroczystość jubileuszowa Ksiądz Proboszcz powiedział: „Drodza Jubilaci! Po kilku latach małżeństwa przekonałiście się, że wasze szczęście małżeńskie ma wielu wrogów. Badania socjologiczne mówią, że najczęstszą przyczyną kryzysu młodych małżeństw jest: alkoholizm, niewierność małżonków, kłopoty lokalowe i finansowe, niedobre układy z teściami... Jeśli do tego dojdzie jeszcze wroga rodzinie chrześcijańskiej propaganda laicko-liberalna, to nic dziwnego, że wiele małżeństw stoi na krawędzi rozpadu... I dlatego nie dajcie posłuchu środkom masowego przekazu i nie dajcie sobie wmówić, że małżeństwo jest przeżytkiem i że nowoczesny człowiek nie powinien krępować się żadnymi nakazami religijnymi... Zawierzcie Chrystusowi, bo tylko On może waszą miłość oczyścić i sprawić, że wasze małżeństwo będzie źródłem szczęścia dla was i dla waszych dzieci...”.

Punktem kulminacyjnym liturgii było odnowienie przyrzeczeń małżeńskich oraz udzielenie uroczystego błogosławieństwa. Na zakończenie części liturgicznej została odśpiewana — podobnie jak to bywa na ślubach — pieśń maryjna Ave Maryja.

W części artystycznej, przygotowanej przez Synodalny Zespół d/s Kultury były śpiewane i inscenizowane różne pieśni weselne. Program podobał się wszystkim a w szczególności Gościom z Oazy Rodzin, którzy w tym czasie odprawiali w Rakszawie rekolekcje wakacyjne. Wspomnieć wypada, że w programie rozrywkowym wystąpiły gościnnie: Agnieszka z Danii i Miriam ze Stanów Zjednoczonych, które odśpiewały toasty weselne w językach krajów ich obecnego zamieszkania.

Z duszpasterskiego punktu widzenia, Wesele Jubileuszowe to pomysł bardzo interesujący. Wiele małżeństw ma dodatkową okazję do odnowienia przymierza z Chrystusem zawartego przed laty w dniu ślubu. Jest to ponadto okazja do umocnienia i skonsolidowania związku małżeńskiego, a także do miłego spędzenia dnia w gronie rodziny oraz przyjaciół z lat szkolnych.

*ZESPÓŁ SYNODALNY  
d/s KULTURY*



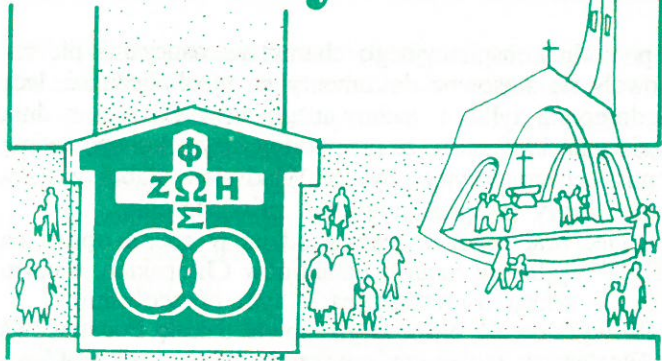
## PROFESJONALNE WIDEOFILMOWANIE

- wszelkich imprez artystycznych i rodzinnych
- pełny montaż obrazu i dźwięku
  - szybkie kopiowanie kaset wideo
  - przegrywanie z NTSC na PAL i odwrotnie.

*Wysoka jakość usług oraz niska cena  
to dewiza firmy „WIDEOMIX”*

**Józef Kot, Zmysłówka 24, tel. 61-690**

# Domowy Kościół



W upalne dni od 28 czerwca do 14 lipca br. odbyła się w Rakszawie Oaza Nowego Życia I stopnia dla rodzin. Mimo wysokich temperatur i braku opadów zakwitło bujne duchowe życie wśród przybyłych rodzin z diecezji przemyskiej, rzeszowskiej i siedleckiej. Wspólnotę grupy stanowiły małżeństwa z dziećmi w łącznej liczbie 83 osoby.

Rakszawa okazała się bardzo trafionym miejscem na zorganizowanie takich rekolekcji. Piękny Kościół sprzyjał modlitwie, wyciszeniu, a bardzo życzliwy nam ks. dziekan umożliwiał nam korzystanie z niego o każdej porze. Nasza baza mieszkaniowa — internat Szkoły Włókienniczej udostępnił dzięki uprzejmości i gościnności pana dyrektora A. Bardjana i jego małżonki — spełniał oczekiwania przybyłych rodzin. Każda rodzina zajmowała oddzielny pokój. Pomieszczenia wspólnego użytku bardzo szybko zostały przystosowane do potrzeb rekolekcyjnych. Świetlica została zamieniona w „Namiot Spotkania” — tak nazywaliśmy miejsce gdzie spotykaliśmy się na wspólnej modlitwie, konferencjach, rozmowach, śpiewie itp.

Twórcą tego typu rekolekcji i założycielem Ruchu „Światło—Życie” jest ks. Franciszek Blachnicki. Pierwsze takie rekolekcje dla rodzin były zorganizowane w 1973 r. Rekolekcje oazowe trwają 15 dni. Temat każdego dnia jest związany z kolejnymi tajemnicami różańca. W czasie rannej modlitwy zwanej jutrznią — był zapowiadany temat dnia, słowo życia, piosenka dnia i te treści przewijały się przez poszczególne elementy formacyjne: Eucharystię, konferencje z cyklu „Szkoły życia”, rozmowy ewangeliczne, Szkołę modlitwy, nabożeństwa, naukę śpiewu. Uczestnicy byli podzieleni na 4 grupy, każda grupa otrzymała swoją nazwę: Kana, Nazaret, Ain Karim, Betania i skupiała 5—7 małżeństw. W rych kręgach spotykaliśmy się na rozważanie Pisma Św. w czasie tzw. Rozmów Ewangelicznych. Pomocą dla wszystkich były notatki uczestnika Oazy, które zawierają najważniejsze sprawy dnia.

Pierwsze cztery dni pomagały nam odkryć miłość Boga:

- ukazywały plan zbawienia dla każdego człowieka,
- uświadamiały rzeczywistość ludzkiego życia, jego grzeszność,
- wskazywały na Tego, który przynosi rozwiązanie tych problemów — na Jezusa.

Szczytowym momentem odkrycia tych prawd była decyzja przyjęcia Jezusa Chrystusa jako osobistego Zbawiciela i Pana. Każdy zapamiętał tę chwilę, gdy w kościele zgromadzeni wokół tabernakulum kłękaliśmy i głośno w osobistej modlitwie każdy z osobna oddawał swoje życie Chrystusowi uznając Go za swojego Pana i Zbawiciela, poddając swoje życie Jego kierownictwu. Ta decyzja uświadomiła nam fakt, że jesteśmy uczniami Chrystusa i podczas kolejnych dni rozważaliśmy proces wzrostu chrześcijańskiego — przekształcania się człowieka cielesnego w człowieka duchowego. Służyło temu odnowienie przyrzeczeń Chrztu św. W pełni świadomi odkrywaliśmy wielkość i ważność tego sakramentu, który został nam ofiarowany jako dar od Boga, by na nowo mogła być odbudowana więź zniszczona przez grzech. Również odnowienie przyrzeczeń małżeńskich, kiedy każda para stanęła przy ołtarzu podając sobie prawe dłonie na nowo wyraziła gotowość realizowania sakramentalnego związku — było wielkim przeżyciem wszystkich uczestników Oazy.

Niezapomniane chwile to Droga Krzyżowa z krzyżem brzozywnym niesionym od kościoła przez drogi Rakszawy i postawionym w Potoku obok leśniczówki. Choć trwała 4 godziny wszyscy wiernie wytrwali do końca. Rozważaliśmy sytuację rodziny polskiej zagrożonej warunkami współczesnego życia i modliliśmy się o ratunek dla naszych rodzin uwikłanych grzechem. Podczas rozważań poszczegól-

nych stacji były odobiste świadectwa upadku, zniewolenia i dziękczynienia Bogu, że nie pozostawił nas w tej nędzy bez wyjścia lecz wydał swego Syna — by przez mękę i śmierć wyjednał nam Zbawienie. Kiedy stanął krzyż, dzieci, choć zmęczone drogą, zbierały kamienie by ułożyć je u stóp krzyża i ustawiły tam również swoje małe krzyże przygotowane własnoręcznie. Składały kwiaty i na brzozywym krzyżu przykleiły czerwone serduszka — wyrażając miłość do Odkupiciela. Podczas adoracji krzyża śpiewaliśmy pieśni wychwalając Chrystusa, który za nas oddał życie. Ledwie parę kroków oddaliliśmy się od tego miejsca a już znaleźli się ktoś z mieszkańców, kto skosił pokrzywy, trawę i zatroszczył się o to miejsce gdzie stanął znak Zbawienia.

Wspomnianym elementem formacji była „Szkoła Życia”, której celem było ukazanie w cyklu konferencji — wspólnych dyskusji — posoborowej wizji małżeństwa i rodziny. Dotyczyła ona duchowości małżeńskiej, przekazu wiary w rodzinie, odpowiedzialnego rodzicielstwa, ascezy w życiu małżeńskim, wyzwolenia z nałogów itp. Bardzo widocznym owocem tych rekolekcji stało się podpisanie Krucjaty Wyzwolenia Człowieka — a więc całkowitej rezygnacji z używania alkoholu przez 12 uczestników rekolekcji. Wielu uczyniło to wcześniej, więc teraz potwierdzili gotowość trwania w abstynencji.

Centrum każdego dnia to Msza św., którą staraliśmy się jak najlepiej przygotować przez śpiew, czytania, komentarze, procesję z darami. Była ona źródłem życia dla naszej wspólnoty, wszyscy w pełni uczestniczyli w niej i czuliśmy się jako jedna rodzina wokół stołu Chrystusa. Słowem Bożym karmił nas do syta nasz moderator ks. Jan, który po mistrzowsku łączył treści dnia z czytaniem i przenosił to do codzienności życia w małżeństwie, służąc radą, napominając z miłością — wskazywał jak przemieniać życie w małżeństwie i rodzinie czyniąc je pięknym i świętym. On też troszczył się o to, by wprowadzić nas w życie modlitwy — prowadząc „szkołę modlitwy”, ale równocześnie dając przykład — uczestniczył czynnie w organizowanych spotkaniach modlitewnych — późnym wieczorem.

Pamiętam ten pierwszy wieczór, kiedy zaledwie zjechaliśmy się, próbowaliśmy się przedstawić, by nie być sobie obcy — stanął wśród nas ks. Jan i z mocą wypowiedział słowa „...tu będą się działy wielkie rzeczy, tu będzie czas szczególnego działania Ducha Św. i będzie zmagano się dobro i zło...”. I tak się stało.

Chcę wyrazić swój zachwyt „**jak Bóg jest wielki i hojny**” — tyle dobra pozwalał nam doświadczyć od ludzi zarówno tych, którzy przyjechali na rekolekcje, jak i mieszkańców Rakszawy. Wystarczy wspomnieć niedzielne popołudnie zorganizowane przez zespół Synodalny i Koło Misyjne w Parafialnym Domu Kultury, czy udział w odnowieniu ślubów małżeńskich, na które zostaliśmy zaproszeni przez ks. dziekana.

Atmosfera życzliwości, troski o dobro wspólnoty towarzyszyła nam każdego dnia, tak ze strony diakoni, która opiekowała się naszymi dziećmi jak i tych, którzy troszczyli się o pokarm dla ciała. Pani Kucharka — zawsze uśmiechnięta nie okazywała swojego zmęczenia, Tadzio z Małgosią — jako gospodarza para radzili sobie doskonale, choć skromna kasa — Tadziowi humoru wcale nie odbierała. Wspaniali okazali się klerycy Stasiu i Marek, oraz zawsze gotowa do służby siostra Ewa z Marysią i Dorotką. To oni przygotowali z naszymi dziećmi piękny wigilijny wieczór z jasełkami, w dniu kiedy przeżywaliśmy Tajemnicę Narodzenia Pana Jezusa, oraz pogodny wieczór dla rodziców po uroczystym odnowieniu przyrzeczeń małżeńskich. Śpiewem i grą na gitarze umilała nam pobyt nasza kochana muzyczna Lucynka.

O swoich owieczkach nie zapomniał ksiądz Arcybiskup Józef Michalik, który przybył do nas, aby wesprzeć nas swoim słowem.

Nie da się przełać na papier i wyrazić słowami tego, co stało się udziałem uczestników rekolekcji. Tyle przypadkowych spotkań, rozmów, niepowtarzalnie odczuwanie Boga i Jego działanie we wspólnocie, którą udarło się stworzyć. Łańcuchem dobra zataczał coraz większe kręgi, wyzwała wśród ludzi chęć niesienia pomocy i służenia. Nasz brat Józio ze swoim „wesołym autobusem” — bo tak nazywaliśmy jego „Fordę” — zabierał dzieci i ułatwiał przemieszczanie się do kościoła nieraz i trzykrotnie w ciągu dnia.

Wdzięczni jesteśmy Bogu, że w roku Rodziny tak bardzo rodzinie mogliśmy przeżywać te rekolekcje i dziękujemy wszystkim, którzy pomogli w ich zorganizowaniu i przeprowadzeniu.

„Chwała Panu”

Teresa Szczepańska

## Z HISTORII TAJNEGO

W dniu 4 września 1994 r. w miejscowości Węgliska odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej TAJNEMU NAUCZANIU w latach 1941—1944 we wsiach Węgliska, Rakszawa.

Towarzystwo Przyjaciół Rakszawy gromadzi odpowiednie tematycznie materiały do przygotowywanej monografii Rakszawy, zaś w tym numerze RA pragniemy zaprezentować czytelnikom wybrane fragmenty.

### PRZERWANA LEKCJA

(wstęp do wspomnień z lat 1939—44 Jacka Kuligowskiego syna Władysława organizatora tajnego nauczania)

Ojciec mój — Władysław KULIGOWSKI urodził się w 1909 r. na Kujawach w niezamożnej rodzinie chłopskiej.

Był najmłodszym z siedmiorga rodzeństwa. Kiedy miał 11 lat stracił ojca. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Chodczu, woj. Włocławek mimo dużych trudności materialnych wstąpił do Seminarium Nauczycielskiego w Nieszawie. Zostać nauczycielem — był to szczyt marzeń ówczesnego chłopaka wiejskiego. Borykając się z kłopotami finansowymi, o własnych siłach ukończył Seminarium Nauczycielskie w roku 1931. Był to okres ostrego kryzysu i bezrobocia, stąd ojciec przez rok był bez pracy.

W 1932 roku podjął pierwszą pracę nauczycielską w Szkole Podstawowej w Raciążku, pow. Aleksandrów Kujawski, a następnie w tymże powiecie pracował w innych miejscowościach.

W roku 1935 ożenił się z Karoliną Maziarz, również nauczycielką. Oboje następnie pracowali w Zakrzewku, pow. Aleksandrów Kujawski, gdzie z dwojgiem dzieci zastała ich w 1939 roku wojna.

W październiku 1939 roku ojciec został aresztowany przez okupanta hitlerowskiego i uwięziony w Inowrocławiu. Natomiast moja matka ze mną i moim bratem została zmuszona do wyjazdu z Zakrzewka i udała się do swojej rodziny w Małopolsce, do miejscowości Nisko n/Sanem w Generalnej Guberni.

15 lutego 1940 roku ojciec wraz z grupą innych nauczycieli został zwolniony z więzienia hitlerowskiego w Inowrocławiu i udał się nielegalnie przez tzw. „zieloną granicę” również do Niska. Tu w pow. nizańskim od 1 września 1940 roku podjął pracę w polskim szkolnictwie w miejscowości Nart Stary, a następnie pracował w szkole w Brzozie Królewskiej i Węgliskach pow. Łańcut. Prócz oficjalnej pracy nauczycielskiej ojciec zorganizował, kierował i uczył w tajnym nauczaniu dla dorastającej młodzieży w zakresie szkoły podstawowej i średniej w Węgliskach od 1 grudnia 1941 roku do końca 1944 roku, tj. do wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej.

Z tajnego nauczania korzystało około 30 uczniów i uczennic w wieku od 13 do 27 lat. Oprócz mojego ojca, który był organizatorem tajnego nauczania wciągnął do współpracy moją matkę Karolinę Kuligowską, Stanisławę Kuźniarową, Stefana Wosia i księdza Tadeusza Goneta.

Z powodu konspiracyjnego charakteru nauczania nie zachowały się stosowne dokumenty na tę okoliczność, lecz wiadomo mi tylko z zachowanego zaświadczenia z dnia 25 sierpnia 1945 roku, że przewodniczącym konspiracyjnej komisji egzaminacyjnej był p. Władysław Bąbaś z Rakszawy, który podpisał powyższe zaświadczenie.

Ojciec brał również czynny udział w ruchu oporu na terenie Węglisk w ramach Batalionów Chłopskich, o czym bliżej w relacji osobistej ojca w tym opracowaniu.

Po wyzwoleniu ojciec organizował Szkołę Podstawową w Węgliskach o pełnym programie szkoły siedmioklasowej. Od stycznia 1945 roku ojciec był współorganizatorem Gimnazjum Rolniczego w Nisku — pełnił w tej szkole funkcję nauczyciela a następnie dyrektora.

We wrześniu 1945 roku ojciec wraz z rodziną powrócił do pracy nauczycielskiej na Kujawach, ponownie do tego samego Zakrzewka, gdzie uprzednio zastał go wybuch wojny.

Z kolei po zdobyciu wyższych kwalifikacji nauczycielskich został podinspektorem szkolnym w Rypinie a następnie kierownikiem Wydziału Oświaty w Aleksandrowie Kujawskim.

Od października 1953 roku do końca sierpnia 1969 roku był kierownikiem Szkoły Podstawowej w Górsku k/Torunia, skąd przeszedł na emeryturę. W pracy nauczycielskiej w tej szkole wprowadził do nauki wszystkie dostępne wówczas pomoce naukowe, audiowizualne i z tego tytułu szkoła ta stała się wiodącą w tym zakresie. Ponadto dużo pracował społecznie dla swojego środowiska, przez co uzyskał uznanie wśród tego społeczeństwa. Był członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego od czasów przedwojennych do końca swoich dni. W ostatnich latach swego życia działał czynnie w PTTK wśród kombatanów.

Był odznaczony m. in. Medalem Zwycięstwa i Wolności oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Zmarł w Toruniu w 1981 roku w wieku 72 lat.

Jacek Kuligowski

### Wspomnienia uczestnika tajnego nauczania

W 1939 r. Niemcy wkroczyli do Polski z gotowymi planami zagłady narodu polskiego. Jednym ze sposobów osiągnięcia tego celu miała być kulturalna i oświatowa degradacja Polaków. Zamknięto wszystkie polskie instytucje kulturalne. Rozpoczęto grabież polskiego dorobku kulturalnego. Niszczono z premedytacją dzieła sztuki. W całej Polsce nastąpiły masowe aresztowania inteligencji i wybitnych jednostek w każdej dziedzinie życia. Dostęp do wiedzy był dla Polaków surowo zabroniony. Zamknięto szkoły średnie i wyższe.

Gubernator Frank już w pierwszych miesiącach okupacji, przemawiając do podległych mu urzędników, tak określił linię polityki kulturalnej hitlerowców wobec Polaków: „Polakom należy zasłonić tylko takie możliwości kształcenia, które okażą im beznadziejność ich położenia. Wszelkie dążenia narodowe, gdziekolwiek się przejawiają, należy natychmiast likwidować”. Dopuszczane szkoły podstawowe i zawodowe miały uczyć tylko tyle, ile było konieczne dla przyszłych robotników i rzemieślników Wielkiej Rzeszy”.

# NAUCZANIA W GMINIE RAKSZAWA

W tych koszmarnych czasach uczenie się czy uczenie innych było również ważne jak walka z bronią w rękę, było sprawą honoru, patriotyzmu i obowiązku wobec ojczyzny. W październiku 1939 r. wszystkie szkoły podstawowe, zwane wówczas powszechnymi, rozpoczęły naukę. Kierownicy otwierali je nie czekając na oficjalne pozwolenie. Nauczyciele przystąpili do pracy, nie oglądając się na to, kto im za pracę zapłaci. Większość z nich wytrwała na posterunku mimo głodowych pensji.

Niemieckie władze cywilne dały jednak szybko znać o sobie. Na dzień 11 listopada zwołały „konferencję” w związku z rzekomym otwarciem szkół. Wezwanych na zebranie kierowników szkół, nauczycieli szkół średnich i część księży aresztowano (Przeworsk, Rzeszów). Po kilku tygodniach część z nich zwolniono ale wszystkich oficerów rezerwy wywieziono do obozów jenieckich.

W grudniu 1939 r. nastąpiło ograniczenie zakresu nauczania w szkołach podstawowych. Z programów usunięto historię, geografii Polski i wiadomości z literatury polskiej uszczuplając równocześnie naukę przyrody i języka polskiego. Zabroniono używania przedwojennych podręczników. Wszystkie mapy historyczne i geograficzne, a także biblioteki polecono oddać władzom niemieckim. Kierownicy szkół w różny sposób starali się ratować dobytek szkolny. Tak np. w Medyni Głogowskiej kierownik szkoły, Michał Moronczyk, urządził w nocy włamanie do szkoły i po sterroryzowaniu stróża wywiózł mapy i książki przygotowane do przekazania Niemcom.

Żaden nauczyciel—Polak nie mógł podporządkować się poleceniom wroga. Znaczna część nauczycieli szkół podstawowych i średnich rozpoczęła tajne nauczanie na własną rękę, na wiele miesięcy przed ujęciem tej akcji w ramy organizacyjne. Na terenie byłego powiatu łańcuckiego, a więc także w Węgliskach, w Rakszawie już w marcu 1941 r. rozpoczęto nauczanie w zakresie gimnazjum. W Węgliskach rozpoczęli naukę (komplet): Stefania Woś, Józef Całka, Władysław Koziół, Edward Cisek i Teofil Cisek. Wykładowcami byli: Stanisława Kuźniar, Władysław Kuligowski, Karolina Kuligowska i Stefan Woś. Nauka odbywała się 3—4 razy w tygodniu w czterech „punktach”: stara szkoła, mieszkanie p. Józefa Wosia, dom p. Jana Barana (podsoltysa) i dom Władysława Całki. Nauka języka niemieckiego odbywała się przed południem w szkole, pozostałych przedmiotów uczono wieczorami, często poza godziną policyjną. W zeszytach nie pisaliśmy żadnych dat, a notatki z języka polskiego, historii i geografii chowaliśmy w różnych zaułkach, by nie dostały się w obce ręce.

W maju 1941 r. tajne nauczanie stało się zorganizowanym przedsięwzięciem. Utworzono odrębną organizację pod nazwą: Związek Tajnego Nauczania (ZTN). Regulamin ZTN określał cele związku w czterech punktach:

1. umożliwienie młodzieży systematycznej nauki,
2. czuwanie nad przebiegiem i kierunkiem nauczania,

3. prowadzenie tajnej propagandy dla celów tajnego nauczania,

4. przeprowadzenie egzaminów.

Tworzenie sieci organizacyjnej było głównie zasługą kierownika ZTN, Franciszka Młynka (kierownika szkoły w Białobrzegach). Kierownik ZTN utrzymywał stały kontakt z łącznikami gminnymi, ustalał skład komisji egzaminacyjnej, utrzymywał łączność z referatem propagandy Związku Walki Zbrojnej (AK) i składał mu sprawozdanie o stanie akcji tajnego nauczania w całym powiecie.

Pierwszy egzamin składaliśmy we wrześniu 1941 r. w Rakszawie, w nieistniejącym już domu p. Antoniego Wiśniowskiego i w mieszkaniu dyrektora fabryki p. Teofila Szpunara. Nad bezpieczeństwem uczestników czuwali specjaliści obserwatorzy. Następny egzamin przeprowadzono w lipcu 1942 r. w Handzlówce. Około godziny 14.00 Komisja musiała uciekać z Handzlówki, ponieważ w tym dniu gestapo przeprowadzało „łapankę” w pobliskim Husowie. Na skutek wyspy w organizacji wojskowej aresztowano w tym dniu około 30 osób. Przerwany egzamin dokończono w Wysokiej u p. Michała Śmielaka, a po kilkudniowej przerwie dalsze egzaminy odbyły się w Rakszawie u dyrektora fabryki p. Szpunara i w gajówce u p. Franciszka Chudzika. Członkowie Komisji odbywali bardzo często dalekie wędrówki piesze, nieraz w trudnych warunkach atmosferycznych, ponieważ przejazd był niebezpieczny.

Wyniki akcji tajnego nauczania zależały w dużym stopniu od ofiarnej pracy łączników. Na Rakszawę i Węgliska łącznikiem był Józef Walawender. Od września 1942 r. akcja tajnego nauczania podporządkowano Państwowej Komisji Oświaty i Kultury, którą w łańcucie, z polecenia nadrzędnych komórek konspiracyjnych, powołali do życia działacze ruchu ludowego w lipcu 1941 r. Powołano także we wszystkich 9 gminach gminne Komisje Oświaty i Kultury. W Żolym przewodniczącym OKOK był Jan Nykiel, a od 1943 r. Jan Wróblewski. Państwowa Komisja Oświaty i Kultury podlegała Biuru Okręgowej Komisji Oświaty i Kultury w Krakowie (tajne nauczanie).

Tajnym nauczaniem w zakresie szkolnictwa powszechnego i oświaty dorosłych kierował z ramienia Pow. Komisji Antoni Kukułka, który zaopatrzone w zaświadczenie, że jest instruktorem hodowli jedwabników w szkołach, docierał i próbował wcielać w życie (co było bardzo trudnym) przedwojenny program nauki.

Do akcji tajnego nauczania wciągnięto w powiecie łańcuckim około 100 nauczycieli.

W Rakszawie istniało kilka kompletów gimnazjalnych liczących razem ponad 40 uczniów. W latach 1943—44 liczba uczniów w tajnym nauczaniu była znacznie wyższa niż w szkołach przed wojną. Jak wynika z danych opublikowanych przez Jana Marszałę w powiecie łańcuckim przeegzaminowano ponad 1000 osób.

Teofil Cisek

# PROGRAM EKOLOGICZNY DLA GMINY RAKSZAWA

*Ciąg dalszy z Nr 25*

- partycypacja w dysponowaniu częścią funduszy celowych, które będą pochodziły z wpłat przedsiębiorstw oddziałujących na stan środowiska na obszarze gminy,
- partycypacja w procedurze związanej ze stosowaniem licencji, tj. uprawnień do zanieczyszczania środowiska.

Zagrożenia ekologiczne na obszarach wiejskich pochodzą z produkcji przemysłowej tam zlokalizowanej, lokalizowanie na terenach wiejskich wysypisk śmieci dla miast, produkcji rolniczej, gospodarki na terenach leśnych i z gospodarstw domowych ludności rolniczej i pozarolniczej zamieszkującej na wsi.

Z produkcją rolniczą łączy się niszczenie środowiska przez zanieczyszczenie gleby w związku z chemizacją produkcji (nawozy sztuczne, środki ochrony roślin), zanieczyszczenia wód powierzchniowych i głębinowych na skutek spłukiwania środków chemicznych z pól, zanieczyszczenia powietrza pyłami i spalinami, zaśmiecanie środowiska niezniszczalnymi odpadami chemicznymi, szklanymi, metalowymi, z tworzyw sztucznych itp. Należy tu również podkreślić, że te zanieczyszczenia środowiska stanowią zagrożenie nie tylko dla mieszkańców wsi, ale przez skażone produkty żywnościowe zagrażają także zdrowiu konsumentów, przez zatrucie wód zagrażają ujęciom zaopatrującym w wodę miasta i wsie.

Bezwzględne dążenie do zwiększenia produkcji i maksymalizacji zysku za wszelką cenę zarówno w produkcji rolniczej jak i leśnej nieuchronnie musi prowadzić do nadmiernej eksploatacji lasów, gleby, wód i zanieczyszczenia powietrza oraz obniżenia jakości produktów rolniczych zarówno pochodzących z upraw jak i z produktów hodowlanych. Szczególne niebezpieczeństwa związane są z nadmierną chemizacją, stosowaniem pestycydów i nawozów mineralnych, preferowaniem produktów najbardziej opłacalnych ekonomicznie zamiast najbardziej wartościowych ze zdrowotnego punktu widzenia.

W zakresie przeciwdziałania niszczeniu środowiska związanego z życiem codziennym ludności wiejskiej i z prowadzeniem gospodarstw domowych w celu skutecznego rozwiązywania tych problemów potrzebne są w coraz większym stopniu nie tylko pewne nakłady finansowe, lecz także znajomość istoty zagrożeń ekologicznych, wynikających z niekontrolowanego zanieczyszczania środowiska odpadami, ściekami, spalinami, a ponadto także motywacji do działań pozytywnych i kontroli ze strony ogółu.

Program ekorozwoju nie może być narzucony wsi z góry przez władze administracyjne, lecz powinien być rozwijany dzięki działającym w środowisku wiejskim organizacjom mobilizującym społeczeństwo wiejskie do zbiorowych i indywidualnych działań w tej dziedzinie.

Rozwój demokratycznych form życia społecznego, samorządności, dobrowolnych organizacji społecznych musi prowadzić nieuchronnie do większej niezależności wsi w zakresie wytyczania swoich kierunków rozwoju. Nie może to jednak oznaczać zmniejszenia poczucia odpowiedzialności za swe środowisko ludności wiejskiej. Dotyczy to zresztą nie tylko samego środowiska, ale również produkcji rolniczej. Nie wystarczy już dziś mówić tylko o potrzebie zwiększenia produkcji żywności, lecz trzeba również położyć nacisk na jakość tej produkcji. Chodzi tu też o poczucie odpowiedzialności za produkcję, od której zależy zdrowie całego społeczeństwa.

Przydzielenie organom gminy kompetencji w dziedzinie ochrony środowiska nastąpiło na podstawie ustawy z dnia 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw.

Do niektórych kompetencji gmin w zakresie ochrony środowiska należą:

- ochrona gruntów rolnych i leśnych
- ochrona kopalni
- łowiectwo
- ochrona wód
- uzdrowiska

Gmina ponosi odpowiedzialność za miejscowe planowanie przestrzenne na terenie gminy, za stan porządku i czystości oraz za stan terenów zielonych. W tych dziedzinach można mówić jedynie o odpowiedzialności gminy za stopień wykorzystania przysługujących jej możliwości w zakresie interwencji i współdziałania z innymi organami, ale nie za stan środowiska, nie za stan czystości wód i powietrza, gdyż na ten stan gmina nierzadko nie ma wpływu.

Ustawa samorządowa określa zadania gminy w zakresie ochrony środowiska. Zadania własne gminy obejmują wg ustawy sprawy:

- ładu przestrzennego, gospodarki terenami i ochrony środowiska,
- wodociągów i zaopatrzenia w wodę, kanalizacji, usuwania i oczyszczania ścieków komunalnych, utrzymania czystości i porządku oraz urządzeń sanitarnych, wysypisk i utylizacji odpadów komunalnych, zaopatrzenia w energię elektryczną i ciepłą,

- kultury fizycznej, w tym terenów rekreacyjnych i urządzeń sportowych,
- zieleni komunalnej i zadrzewień.

W związku z coraz większym zagrożeniem ekologicznym obszarów wiejskich planuje się na terenie gminy Rakszawa następujące perspektywiczne działania do dwutysięcznego roku:

1. Budowa gminnego wysypiska śmieci —
    - a) zakończenie budowy do końca 1995 roku,
    - b) sukcesywna likwidacja dzikich wysypisk z czynnym udziałem młodzieży szkolnej i zakładu komunalnego w Rakszawie,
    - c) zorganizowanie skupu surowców wtórnych,
    - d) zakup samochodu do wywozu śmieci do końca 1995 r.,
    - e) zakup koszy na śmiecie do końca I półrocza br., zakup dodatkowych kontenerów koniecznych w tych częściach gminy, gdzie jeszcze nie są ustawione.
  2. Budowa ujęć wody pitnej —
    - a) budowa trzech studni głębinowych dla wodociągu do końca 1994 r.,
    - b) budowa stacji uzdatniania wody do końca 1996 r.,
    - c) budowa sieci wodociągowej — zakończenie 2000 r.
  3. Kanalizacja gminy —
    - a) opracowanie koncepcji budowy sieci kanalizacyjnej do końca 1994 r.,
    - b) opracowanie dokumentacji sieci do końca 1995 r.,
    - c) przystąpienie Gminy do spółki RZPW i Vanpurem, mającej prowadzić oczyszczalnię ścieków, już istniejącą na terenie RZPW,
    - d) do czasu budowy sieci kanalizacyjnej wywóz ścieków bytowo-gospodarczych do oczyszczalni RZPW przez Towarzystwo Komunalne.
  4. Wymiana kotłowni węglowych na gazowe w szkołach i UG do końca 1999 r. W 1994 r. wymiana kotłowni w szkole nr 2.
  5. Do końca br. opracowanie planu estetyzacji gminy —
    - a) przystanki PKS — ławki, kosze na śmiecie, otoczenie,
    - b) utwardzenie miejsc pod kontenerami,
    - c) obsadzenie ciągów komunikacyjnych na terenie gminy drzewami.
- Program ten może ulec modyfikacji w miarę splotu środków finansowych oraz pomocy z fundacji proekologicznych.





## W wyniku wyborów w dniu 19 czerwca 1994 r. Radnymi w Gminie Rakszawa zostali:

w okręgu wyborczym nr 1 — Kościółek Henryk	w okręgu wyborczym nr 10 — Dołęga Stanisław
w okręgu wyborczym nr 2 — Frączek Andrzej	w okręgu wyborczym nr 11 — Buszta Ryszard
w okręgu wyborczym nr 3 — Babiaryz Tadeusz	w okręgu wyborczym nr 12 — Sobuś Roman
w okręgu wyborczym nr 4 — Bardjan Andrzej	w okręgu wyborczym nr 13 — Piersiak Stanisław
w okręgu wyborczym nr 5 — Wilczek Jan	w okręgu wyborczym nr 14 — Stopyra Zofia
w okręgu wyborczym nr 6 — Frączek Antoni	w okręgu wyborczym nr 15 — Świętoniowski Tadeusz
w okręgu wyborczym nr 7 — Babiaryz Zofia	w okręgu wyborczym nr 16 — Zakielarz Krzysztof
w okręgu wyborczym nr 8 — Bolesławski Władysław	w okręgu wyborczym nr 17 — Tokarz Franciszka
w okręgu wyborczym nr 9 — Nowak Jan	w okręgu wyborczym nr 18 — Fałda Alfred

~~~~~ \* \* \* \* \* ~~~~~

### W dniu 2 lipca 1994 r. Rada Gminy podczas I inauguracyjnej sesji dokonała wyboru władz samorządowych w następującym składzie:

|                                         |                                                                                                                                                           |
|-----------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Przewodniczący Rady Gminy               | — Władysław Bolesławski                                                                                                                                   |
| Wiceprzewodniczący Rady Gminy           | — Stanisław Dołęga                                                                                                                                        |
| Wójt Gminy                              | — Jan Wilczek                                                                                                                                             |
| Członkowie Zarządu Gminy                | — Andrzej Bardjan<br>Andrzej Frączek<br>Zofia Stopyra<br>Tadeusz Świętoniowski                                                                            |
| Delegat do Wojew. Sejmiku Samorządowego | — Andrzej Frączek                                                                                                                                         |
| Komisja Inwentaryzacyjna                | — Stanisław Dołęga — Przewodn. Komisji<br>Alfred Fałda — członek<br>Henryk Kościółek — członek<br>Stanisław Piersiak — członek<br>Zofia Stopyra — członek |

~~~~~ \* \* \* \* \* ~~~~~

### W dniu 29 lipca na II sesji Rady Gminy wybrano stałe komisje Rady Gminy

1. Komisja regulaminowo-rewizyjna  
przewodnicząca Komisji — Zofia Babiaryz
2. Komisja rozwoju gospodarczego i gospodarki finansowej  
przewodniczący Komisji — Roman Sobuś
3. Komisja oświaty, kultury i sportu  
przewodniczący Komisji — Tadeusz Babiaryz
4. Komisja ekologii, zdrowia i opieki społecznej  
przewodnicząca Komisji — Franciszka Tokarz
5. Komisja bezpieczeństwa, ładu i porządku publicznego  
przewodniczący Komisji — Alfred Fałda

# ZJEDNOCZENIE CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWE

## — nowa formacja polityczna w gminie Rakszawa

W dniu 25 marca 1994 r. odbyło się zebranie założycielskie Koła ZChN w Rakszawie. Grupa inicjatywna w liczbie 16 osób zapoznała się ze statutem Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego oraz deklaracją ideową ZChN. Po dyskusji i wymianie poglądów zebrani uznali za celowe powołanie Koła ZChN w Rakszawie. W tym celu wypełnili deklaracje członkowskie. W dyskusji na zebraniu podkreślono konieczność zorganizowania się w Koło ZChN w związku z ogólną sytuacją społeczno-polityczną w kraju i wyborami samorządowymi w dniu 19 czerwca 1994 r., w celu reprezentowania wartości patriotycznych i chrześcijańskich.

Dnia 13 kwietnia 1994 r. na okolicznościowym otwartym zebraniu ZChN Regionu Rzeszowskiego, odbytego w Rzeszowie, członkowie-założyciele koła ZChN w Rakszawie zostali oficjalnie potwierdzeni i przyjęci jako członkowie ZChN Regionu Rzeszowskiego. W zebraniu uczestniczył z Rakszawy kol. Władysław Bolesławski, który odebrał dla członków koła stosowne zaświadczenia. Zaświadczenia wręczał Prezes Zarządu Regionu Rzeszowskiego kol. Waldemar Sikora.

W dniu 25 kwietnia w Domu Kultury Chrześcijańskiej w Rakszawie odbyło się 2 zebranie koła ZChN w Rakszawie, na którym dokonano wyboru władz Koła oraz omówiono sytuację społeczno-polityczną w kraju, regionie rzeszowskim i gminie Rakszawa przed wyborami samorządowymi w dniu 19 czerwca 1994 r.

W głosowaniu jawnym jednogłośnie powołano kol. Władysława Bolesławskiego na przewodniczącego Koła, kol. Antoniego Białego na sekretarza, a kol. Kazimierza Naworola na skarbnika Koła.

W związku z apelem Zarządu Głównego ZChN poświęconym wyborom samorządowym, zobowiązującym regiony i koła do budowy struktur organizacyjnych, współpracy z Kościołem, zaangażowania różnych środowisk, zwracania się do całej prawicy o współpracę i tworzenie wspólnych Komitetów Wyborczych, odbyło się w dniu 28 kwietnia b.r. zebranie, w którym uczestniczyli przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Rakszawy, ZChN, oraz Solidarności RZPW. Zebranie otworzył Prezes Społeczno-Kulturalnego Towarzystwa Przyjaciół Rakszawy ks. dziekan Wiesław Opałiński, który powitał zebranych i zaapelował do wszystkich grup o porozumienie, jedność i zgodę przed zbliżającymi się wyborami do samorządów lokalnych. Następnie wyjaśnił, że na zebraniu zgromadzili się przedstawiciele grup społecznych o orientacji chrześcijańsko-narodowej i zaapelował w imieniu S.K.T.P.R., aby do wyborów samorządowych ugrupowania te przystąpiły zgodnie i razem. Zebrani podjęli decyzję o zawiązaniu na czas wyborów tzw. „Samorządowego Komitetu Wyborczego”, którego nadrzędnym zadaniem było wytypowanie, zgłoszenie i popularyzacja wspólnie wybranych kandydatów. Akt powołania Samorządowego Komitetu Wyborczego podpisali: z ramienia Społ. Kult. Tow. Przyjaciół R-wy — Z-ca Prezesa Andrzej Bardjan, z ramienia „Solidarności” RZPW — Zofia Ba-biarz, z ramienia ZChN — Władysław Bolesławski.

Program wyborczy Samorządowego Komitetu Wyborczego przedstawiono oraz kandydatów na radnych podano w numerze 25 (maj—czerwiec 1994 r.) Rakszawskich Aktualności.

### Czy w Rakszawie jest miejsce dla ZChN?

Z deklaracji ideowej wynika, że Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe jest stronnictwem politycznym skupiającym siły dążące do zapewnienia Państwu Polskiemu niepodległości, Narodowi suwerenności, wszystkim mieszkańcom poszanowania ich wolności, godności osobistej, równości wobec prawa i udziału w życiu publicznym, bezpieczeństwa i dobrobytu gospodarczego. ZChN nawiązuje do wielowiekowej tradycji myśli politycznej opartej na chrześcijańskiej kulturze naszego narodu. Jest nową formacją polityczną istniejącą zaledwie kilka lat (Region Rzeszowski ZChN obchodził w kwietniu b.r. 3-lecie swojego działania). Formacja ta czerpie myśl polityczną z różnych nurtów przeszłości, łącząc doświadczenia zasłużonych w zmaganiach o niepodległość ruchów politycznych — niepodległościowego, narodowego, chrześcijańsko-demokratycznego, chrześcijańskich nurtów ruchu ludowego i robotniczego. Nie jest ZChN, jako nowa partia, obciążona „grzechami przeszłości” jak SdRP (spadkobierczyni PZPR) czy PSL (spadkobierca ZSL).

Sięgając do dorobku myśli konserwatywnej ZChN wyrasta też z doświadczeń sprzeciwu wobec rzeczywistości komunistycznej — od samoobrony i walki cywilnej lat czterdziestych począwszy — a na „Solidarności” i ruchu obywatelskim skończywszy. Świadomi wyzwania nowej epoki pragniemy dać wyraz współczesnym dążeniom Polaków do niepodległości, do odbudowy swojego życia społecznego i państwowego w oparciu o zasady etyki katolickiej przeciwstawne zarówno komunistycznemu kolektywizmowi jak i liberalnemu indywidualizmowi.

Po latach przerwy spowodowanej zniewoleniem państwa, ZChN dąży do włączenia Polski w europejski system współpracy gospodarczej i budowę Europy Ojczyzn. Pamiętamy równocześnie, że chrześcijańska Polska należała i należy do Europy budującej na uniwersalizmie chrześcijańskim w myśl zasady: „jedność w wielości”, szanującej prawa wolnych narodów w ich suwerennych państwach. Taką Europę ZChN chce współtworzyć. Jak przełożyć te wniosłe cele na grunt gminy Rakszawa? Zadania te stoją przed nowo utworzonym Kołem ZChN, które w swym działaniu powinno tworzyć i ochraniać dobro wspólne, stać na straży wolności społecznej i indywidualnej, dążyć do ułożenia stosunku władza państwowa — społeczność lokalna na zasadzie pomocniczości i służebności tejże władzy wobec społeczeństwa.

Odpowiadając na podstawowe pytanie, czy w Rakszawie jest miejsce dla ZChN należy odpowiedzieć twierdząco, gdyż oprócz zasobów ludzkich istnieje wspaniała baza w postaci Chrześcijańskiego Domu Kultury, a trzeba podkreślić, że we wszystkich swoich działaniach z założenia ZChN opiera się na Ewangelii i nauce Kościoła Katolickiego, a także na

polskiej tradycji narodowej. Nie można na szczeblu gminy uprawiać wielkiej polityki, ale można działać dla dobra społeczności lokalnej uczestnicząc chociażby w pracy samorządu gminnego, realizując przedstawiony przed wyborami samorządowymi program wyborczy.

Im więcej samorządności, tym więcej gospodarności. Samorząd gminy to realna władza. To właśnie samorzady w ciągu ostatnich 4 lat były główną siłą sprawczą, która zmieniła nasze miasta i wsie. Dlatego mądra władza państwowa powinna w sposób szczególnie wspierać samorzady, pomagać im, a nie ujmować ich kompetencji. Niepokoi więc ograniczenie roli i samodzielności finansowej samorządów przez obecnie rządzącą koalicję.

Przeciwstawiając się niszczeniu demokratycznych struktur jakimi są ognia samorządowe w wyborach samorządowych do rad gmin w dniu 19 czerwca 1994 r. ZChN wspólnie z takimi partiami politycznymi jak:

- Porozumienie Centrum
- PSL — Porozumienie Ludowe
- Ruch dla Rzeczypospolitej
- Koalicja Konserwatywna

utworzyło konfederację pod nazwą: „Przymierze dla Polski”. 11 czerwca 1994 r. w Warszawie odbyło się inauguracyjne Zgromadzenie Przymierza dla Polski.

W swojej deklaracji ideowo-programowej Przymierze dla Polski podkreśla, że Polsce potrzebny jest silny obóz polityczny, wyrażający wolę zerwania z politycznym, ekonomicznym i ideologicznym dziedzictwem PRL. Patriotyzm powinien być trwałym elementem wychowania młodych pokoleń w duchu służby dobru wspólnemu i szacunku dla tradycji narodowych. Czytelne i uczciwe zasady życia społecznego, sprawiedliwe rozliczenie Komunizmu są koniecznym warunkiem budowy nowego państwa. Przymierze dla Polski stawia na wierność nauce Kościoła Katolickiego, którego pozycja w niepodległej Polsce powinna odzwierciedlać miejsce jakie zajmuje on w życiu i historii narodu. Nie chcemy powrotu tych zasad, które triumfowały w epoce PRL, nie chcemy utrzymania obcych naszym tradycjom praw, instytucji i obyczajów.

Realizując zasady zawarte w deklaracji ideowej, oraz tworząc w poszczególnych miastach i gminach na czas wyborów do samorządu lokalnego Porozumienia Samorządowe Centroprawicy (w Rakszawie Samorządowy Komitet Wyborczy), zarówno Przymierze dla Polski, jak też i ZChN odniosło znaczne sukcesy wyborcze, zwłaszcza w Polsce południowo-wschodniej (m.in. w samym Rzeszowie).

Omówieniu wyników wyborczych do samorządów lokalnych, odbytych w dniu 19 czerwca 1994 r., poświęcone było wyjazdowe spotkanie Zarządu Regionu Rzeszowskiego ZChN oraz przedstawicieli działających w terenie kół ZChN, które odbyło się 29 czerwca 1994 r. w Domu Kultury Chrześcijańskiej w Rakszawie. W spotkaniu uczestniczyło kilkadziesiąt osób z terenu działania Regionu oraz Zarząd Regionu na czele z Prezesem p. posłem kol. Waldemarem Sikorą.

*Ciąg dalszy ze str. 10*

Uczestnicy spotkania wzięli udział w popołudniowej Mszy św. (święto kościelne Piotra i Pawła), wspólnie z przebywającymi w Rakszawie Uczestnikami „Oazy Rodzin”, gdzie zostali przywitani przez koncelebrującego Mszę Św. ks. dziekana Wiesława Opalińskiego.

Po Mszy Św. odbyło się spotkanie towarzyskie w sali Domu Kultury Chrześcijańskiej, w którym uczestniczyli m. in. miejscowi księża oraz Wójt gminy Rakszawa p. Jan Wilczek. W dyskusji przy kawie i ciastkach omówiono aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju i gminach Regionu Rzeszowskiego. Wszyscy goście byli pełni podziwu i uznania dla wy-

stroju, organizacji oraz działalności wspaniałego obiektu, jakim jest nasz rakszawski Dom Kultury Chrześcijańskiej, który mieli okazję zwiedzić.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości, ustanowienie ustroju demokratycznego i gospodarki rynkowej, otworzyło przed naszym narodem historyczną perspektywę samodzielnego rozwoju. Wierzymy, że kierując się zasadami moralnymi, wynikającymi z chrześcijaństwa oraz doświadczeniami wpływającymi z narodowej tradycji Polacy będą w stanie dobrze zagospodarować odzyskaną wolność. Wierzymy, że będziemy w stanie pokonać zagrożenia jakie niesie z sobą zmieniająca się sytuacja między-

narodowa. Polska powinna uczestniczyć w procesach integracji europejskiej zdobywając partnerską pozycję, zachowując suwerenność państwa i tożsamość narodową. Opowiadamy się za wizją Europy, której spoiwem będą — jak niegdyś — wartości chrześcijańskie.

Polska może stanąć na wysokości zadania jakie przed nią stoi, o ile wierność swoim tradycjom połączy ze zdecydowaną wolą porzucenia dziedzictwa komunizmu. Taka jest droga i takie są cele, którymi chce prowadzić nasze państwo Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, formacja polityczna, która zaistniała również na terenie gminy Rakszawa.

Opracował: *Władysław Bolesławski*

## DZIAŁANIA RZPW po uprawomocnieniu się ugody bankowej

Uгода bankowa zawarta w dniu 26.03.1994 r. na podstawie ustawy z 3.02.1993 r. o restrukturyzacji finansowej przedsiębiorstw i banków przez Bank Depozytowo-Kredytowy SA w Lublinie pomiędzy dłużnikiem Rakszawskimi Zakładami Przemysłu Wełnianego w Rakszawie a wierzycielami uprawomocniła się dopiero 4 lipca 1994 r. Od podpisanej ugody bankowej odwołało się 2 wierzycieli tj. Centrala Zbytu Węgla „Węglózbyt” SA w Katowicach oraz Kancelaria Obsługi Prawnej Spółka z o.o. w Łańcucie. Sąd Rejonowy w Rzeszowie postanowieniem z dnia 4 lipca br. oddalił sprzeciw.

Uгода bankowa podpisana została na 3 lata. Do kontroli nad jej realizacją ustanowiona została 3 osobowa Rada Wierzycieli, w skład której wchodzi przedstawiciele z Centrali Banku Depozytowo-Kredytowego SA w Lublinie z Pierwszego Komercyjnego Banku SA w Lublinie Oddział w Rzeszowie i z Izby Skarbowej w Rzeszowie. Pierwsze posiedzenie Rady Wierzycieli z udziałem Kierownictwa przedsiębiorstwa i przedstawicieli z BDK Oddział w Łańcucie odbyło się 21 lipca br.

Niezbędna jest realizacja celów zawartych w zakładowym biznes planie tj.:

- przekształcenie przedsiębiorstwa w spółkę akcyjną
- uzyskanie płynności finansowej
- zakup nowych, niezbędnych środków trwałych
- odzyskanie utraconych rynków zbytu, zarówno krajowego, jak i zagranicznego
- wdrożenie nowego systemu organizacji wewnętrznej
- pozbycie się zbędnego majątku trwałego
- elastyczenie możliwości produkcyjnych w odniesieniu do wytwarzanego asortymentu
- spłata w ciągu 3 lat pozostałej nie umorzonej kwoty.

Uprawomocniona ugoda bankowa umożliwi w najbliższym czasie zdjęcie hipoteki z nieruchomości oraz swobodne rozporządzanie zbędnym majątkiem.

Na części planowana jest spółka energetyczna obejmująca eksploatację kotłowni, oczyszczalnię ścieków i dostawę energii, która swoją działalnością obejmowałaby RZPW, Browar Van Pur, mieszkańców i instytucje Rakszawy.

W tej sprawie zamieszczone zostało w dzienniku Nowiny nr 124 z dnia 29.06.1994 r. ogłoszenie o składanie ofert pisemnych dotyczących wniesienia udziałów pieniężnych potrzebnych do modernizacji i rozbudowy dotychczasowych

obiektów. W wyniku ogłoszenia wpłynęła tylko jedna oferta z PP Van Pur. Ponadto planuje się sprzedaż starej części zakładu obejmującej budynek farbiarni i magazyn, oraz inne działki z budynkiem „willa”, starą pocztę, bloki mieszkalne oraz zbędne maszyny. Sprywatyzowany zakład włókienniczy to budynki hali tkalni, przędzalni, wykańczalni oraz biurowiec z wydzierzawioną częścią. Przypomnę, że wniosek o przekształcenie RZPW w jednoosobową Spółkę Skarbu Państwa zgłoszony został do Ministerstwa Przekształceń Własnościowych 18.03.1994 r. oraz uzupełniony uprawomocnioną ugodą bankową.

W dalszym ciągu przedsiębiorstwo boryka się z płynnością finansową, brakiem środków pieniężnych na zakup surowców i przedży potrzebnych do posiadania dużych zamówień na tkaniny czesankowe z cienkich przędz. Nie dotrzymanie warunków kontraktu przez odbiorcę hiszpańskiego i podjęcie decyzji (chyba korzystniejszej) nie wysłania gotowej tkaniny typu flanela zmusiło do intensyfikacji zadań marketingowych w przedsiębiorstwie. Ciągłe rozbudowywany dział marketingu i sprzedaży zatrudniający chętnych z zakładu, a także z zewnątrz penetruje rynki całej Polski, zwłaszcza północnej. Ograniczenie produkcji tkanin zgrzebnych spowodowało częściowy przestój w wydziale przędzalni i oddziale farbiarni. Stąd 16 pracowników w ramach urlopu bezpłatnego pracuje w Browarze Van Pur.

Do tej pory pomimo ciągłej interwencji u Wojewody nie została załatwiona sprawa przekazania Julina, a więc uzyskania jako rekompensaty za dokonywane remonty, środków pieniężnych w kwocie 8,5 mld zł, które to pieniądze rozwiązałyby problemy przedsiębiorstwa i pozwoliłyby na wywiązanie się z zawartej ugody bankowej. Jak narazie tegoroczne upały zapewniają pełne wykorzystanie ośrodka wypoczynkowego w Julinie przez wczasowiczów, a susza zmusiła do podjęcia decyzji ograniczenia wstępu osób na teren ośrodka i basen kąpielowy.

*Bogumila Babiarz*

### Rakszawskie Aktualności

**Materiały zebrał i opracował zespół:** Andrzej Bardjan (red. nac.), Władysław Bolesławski, Jerzy Skop, Jan Jabłoński, Bogumila Babiarz, ks. Wiesław Opaliński.

**Opracowanie graficzne:** Tadeusz Babiarz.

**Redakcja techniczna, skład, łamanie i druk:**

RZG Drukarnia w Łańcucie, tel. 42-96

# SPORT W RAKSZAWIE

## ZE SPORTU SZKOLNEGO

(szkolnictwo podstawowe)



W grudniowym wydaniu miesięcznika przedstawiona była realizacja kalendarza imprez sportowych dla szkół podstawowych do grudnia 1993 r. W następnych miesiącach opracowany wcześniej kalendarz był systematycznie realizowany w następującej kolejności:

1) 3.XII.1993 r. w Szkole Podstawowej Nr 2 w Rakszawie odbyły się drużynowe zawody szachowe. Zawody przeprowadzono według regulaminu Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej. W zawodach udział wzięły drużyny wszystkich szkół podstawowych z terenu gminy. W skład każdej drużyny wchodziło dwóch uczniów i dwie uczennice. W zawodach zwyciężyła drużyna Szkoły Podstawowej Nr 2 w Rakszawie. W drużynie tej występowali następujący uczniowie: Frączek Agnieszka, Buszta Beata, Buszta Piotr, Cisek Artur.

Wszystkie zespoły otrzymały dyplomy, natomiast każdy zawodnik drużyny zwycięskiej otrzymał nagrodę indywidualną. Drużyna Szkoły Podstawowej Nr 2 otrzymała prawo reprezentowania naszej gminy w zawodach wojewódzkich.

2) 17.XII.1993 r. w Szkole Podstawowej Nr 3 w Rakszawie odbył się indywidualny turniej tenisa stołowego w kategorii dziewcząt i chłopców. Po niezwykle zaciętych pojedynkach eliminacyjnych i finałowych ustalono następującą kolejność:

Dziewczęta:

I miejsce Sobuś Katarzyna — SP Wydrze  
II miejsce Guzy Monika — SP Wydrze  
III miejsce Żuraw Mariola — SP Nr 3 Rakszawa  
Chłopcy:

I miejsce Cisek Dariusz — SP Węgliska  
II miejsce Bardjan Marcin — SP Nr 1 Rakszawa  
III miejsce Skop Artur — SP Nr 1 Rakszawa

3) W czasie ferii zimowych 2 lutego 1994 r. rozegrano w Szkole Podstawowej Nr 1 w Rakszawie drugi turniej tenisowy indywidualny i deblowy. Po całodziennych zmaganiach ustalono następującą kolejność:

Dziewczęta:

I miejsce Guzy Monika — SP Wydrze  
II miejsce Dąbek Anna — SP Wydrze  
III miejsce Stopyra Beata — SP Wydrze  
w deblu:

I miejsce Guza Monika  
Sobuś Katarzyna — SP Wydrze  
II miejsce Guzy Justyna  
Stopyra Beata — SP Wydrze  
III miejsce Dąbek Anna  
Tabaka Joanna — SP Wydrze

Chłopcy:

I miejsce Skop Ireneusz — SP Nr 1 Rakszawa  
II miejsce Cisek Dariusz — SP Węgliska  
III miejsce Bardjan Marcin — SP Nr 1 Rakszawa  
w deblu:

I miejsce Skop Ireneusz  
Skop Artur — SP Nr 1 Rakszawa

II miejsce Fus Dawid  
Stopyra Jacek — SP Nr 1 Rakszawa  
III miejsce Cisek Dariusz  
Cisek Tomasz — SP Węgliska

Zwycięzcy obydwu turniejów otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe. Obydwa turnieje cieszyły się dużą popularnością wśród uczniów, świadczy o tym duża liczba startujących.

4) 15.IV.1994 r. na boisku szkolnym SP Nr 1 w Rakszawie rozegrano turniej w piłce nożnej tzw. „piątki”. Udział w turnieju brały pięciosobowe drużyny z wszystkich szkół podstawowych z terenu gminy.

W składzie poszczególnych drużyn występowali uczniowie klas szóstych i młodsi. Zwycięzcą turnieju została drużyna SP Nr 1 w Rakszawie, która otrzymała pamiątkowy puchar i prawo reprezentowania naszej gminy w zawodach rejonowych.

5) Największą imprezą sportową zorganizowaną dla uczniów szkół podstawowych były Gminne Igrzyska Młodzieży Szkolnej w LA. Odbyły się 11 czerwca 1994 r. na stadionie KS „Włókniarz” w Rakszawie. W zawodach uczestniczyły liczne reprezentacje wszystkich szkół podstawowych z terenu gminy. Uczniowie biorący udział w zawodach zostali przywiezieni i odwiezieni specjalnie w tym celu wynajętym autokarem.

Wszyscy zwycięzcy w konkurencjach indywidualnych otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe, natomiast sztafety pamiątkowe puchary.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Dziewczęta:  
bieg na 60 m — Dec Beata — SP Nr 3 Rakszawa  
bieg na 800 m — Witek Anna — SP Wydrze  
skok wzwyż — Kulka Anna — SP Nr 1 Rakszawa  
rzut piłką lekarską — Cymerys Ewa — SP Nr 2 Rakszawa  
rzut piłeczką palantową — Stopyra Justyna — SP Nr 1 Rakszawa

skok w dal — Mach Agata — SP Nr 3 Rakszawa  
sztafeta 4 × 400 m — SP Nr 1 Rakszawa  
Chłopcy:

bieg na 60 m — Prus Tomasz — SP Nr 1 Rakszawa  
bieg na 1200 m — Skoczylas Janusz — SP Węgliska

skok w dal — Prus Tomasz — SP Nr 1 Rakszawa  
skok wzwyż — Dołęga Wojciech — SP Nr 1 Rakszawa

rzut piłką lekarską — Kuca Mariusz — SP Nr 2 Rakszawa  
rzut piłką palantową — Maj Krzysztof — SP Wydrze

sztafeta 4 × 400 m — SP Nr 1 Rakszawa

Na zakończenie igrzysk rozegrano mecz w piłce nożnej, w którym drużyna SP Nr 1 w Rakszawie pokonała drużynę złożoną z uczniów z pozostałych szkół w stosunku 3:0.

Wszystkie koszty związane z organizacją zawodów, zakupem pucharów i nagród, oraz dojazdy na zawody sportowe były pokrywane z funduszu Urzędu Gminy w Rakszawie. Warto zaznaczyć że z tych samych funduszy zakupiono 5 kompletów strojów piłkarskich, które przekazano wszystkim szkołom podstawowym na terenie gminy.

Jerzy Skop

## DZIAŁALNOŚĆ SZKOLNEGO KLUBU SPORTOWEGO „ANILANA”

przy Zespole Szkół Włókienniczych im. Bolesława Żardeckiego w Rakszawie w roku szkolnym 1993/94

Rywalizacja sportowa wśród szkół średnich w naszym województwie w każdym roku szkolnym przebiega pod nazwą Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Tego typu zawody mają na celu ustalenie, która ze szkół ponadpodstawowych jest najlepszą w dowolnej dyscyplinie sportu. Współzawodnictwo przebiega w zakresie gier zespołowych (piłka siatkowa, ręczna, korzykówka, nożna), a także lekka atletyka, biegi przełajowe, szachy, tenis stołowy i badminton. Podział na rejonowy rozgrywkowy w woj. rzeszowskim jest następujący:

- I. Rejon Rzeszów — szkoły miasta Rzeszowa.
- II. Rejon Mielec — szkoły Mielca, Kolbuszowej i Rzemienia.
- III. Rejon Łańcut — obejmuje szkoły Nowej Sarzyny, Leżajska, Łańcuta, Rakszawy, Sokółowa i Żołyń.
- IV. Rejon Ropczyc — to szkoły z Ropczyc, Strzyżowa, Sędziszowa, Białowej, Czudca, Trzciany i Tyczyna.

Mistrzowie rejonowi rozgrywają Finał Wojewódzki zdobywając złote, srebrne i brązowe medale zgodnie z Wojewódzkim Kalendarzem Sportowym. Oprócz tego SKS-y lub MKS-y mogą startować w rozgrywkach ligowych organizowanych przez okręgową związkę Wojewódzkiej Federacji Sportu w Rzeszowie np. w piłce nożnej, siatkowej czy koszykowej. Są to bardzo liczące się zawody, które w tzw. lidze państwowej wyłaniają najlepsze kluby zakładowe, miejskie, międzyszkolne, ludowe czy inne w danej konkurencji sportowej.

W bieżącym roku szkolnym 1993/4 w ramach działalności klubu Sportowego „ANILANA” przy ZSW w Rakszawie pracowały następujące sekcje sportowe i osiągnęły wyniki:

1. Sekcja piłki siatkowej dziewcząt (kategoria juniorki) opiekun p. Marek Kwarciany — ok. 12 osób, III miejsce w rejonie ligi szkolnej i V miejsce w rozgrywkach makroregionu ligi państwowej.
2. Sekcja piłki siatkowej chłopców (kategoria juniorzy) — op. p. Tadeusz Sitek — ok. 15 chłopców, II miejsce w rejonie ligi szkolnej i V miejsce w makroregionie ligi państwowej oraz III miejsce na tegorocznym Festiwalu Piłki Siatkowej wśród szkół średnich Przemyśla, Krosna i Rzeszowa.
3. Sekcja piłki ręcznej dziewcząt — op. p. Jan Jabłoński — ok. 15 uczennic — I miejsce w Finale Wojewódzkim Igrzysk Młodzieży Szkolnej, który odbył się w dniu 15 kwietnia 1994 r. w Mielcu. Wcześniej rakszawianki pokonały LO Leżajsk, a w finale Mielec, Rzeszów i Żołyń zdobywając 12-ty złoty medal w historii istnienia tej sekcji w Rakszawie.

Jan Jabłoński

Ciąd dalszy w następnym numerze